

RZĄD OSZUKUJE STUDENTÓW

Rozmowa z Witoldem Borowskim, przewodniczącym Uczelnianej Rady Samorządu Studentów UJ.

– Byłeś ostatnio w Ministerstwie Edukacji Narodowej w Warszawie i wróciłeś stamtąd w minorowym nastroju. Coś nie tak?

– Wygląda na to, że komuniści przed rokiem 1989 bardziej doceniali rolę wykształcenia, niżli późniejsze rządy z obecnym włącznie. Ustawa o szkolnictwie wyższym dała co prawda uczelniom dużą samodzielność w sprawach ich struktury, dydaktyki i sposobu zarządzania, jednak od pięciu lat nakłady na szkolnictwo wyższe systematycznie maleją. Rok 1994 był pod tym względem rekordowy. Obietnice wzrostu nakładów na dydaktykę są iluzoryczne, gdyż niewielkie zwiększenie dotacji (ok. 5,7 proc.) nastąpi wówczas, gdy inflacja w 1995 roku pozostanie na poziomie 22,7 proc., co wydaje się nierealne...

– Inaczej miała się przedstawiać sprawa pomocy materialnej dla studentów.

– Rząd, projektując budżet, obiecywał zwiększenie nakładów na ten cel o prawie 70 proc., czym chwalono się bardzo głośno: och, jak my kochamy naszą młodą inteligencję! Warto zwrócić uwagę na swoistą taktykę rządu: dotacje na dydaktykę – wzrost o 5,7 proc., na pomoc materialną – o 70 proc. Kadra nie zastrajkuje – naukowcy zbyt się cenią (i słusznie). Fermenty mogłoby natomiast narobić studenci, więc zapycha im się usta obietnica, próbując skłócić

jednocześnie z profesorami. Byłby to wzrost o zaledwie ok. 30 proc. A przecież tyle – jeśli nie więcej – wyniesie inflacja! Pieniądzy będzie więc równie mało, jak dotychczas.

– Czy rzeczywiście możemy liczyć na znaczącą podwyżkę stypendiów i obfitość środków np. na remonty akademików?

– Budżet oczywiście nie jest jeszcze zatwierdzony, ale w świetle

innych więcej – po zsumowaniu daje to wzrost o zaledwie ok. 30 proc. A przecież tyle – jeśli nie więcej – wyniesie inflacja! Pieniądzy będzie więc równie mało, jak dotychczas. Myślę, że na takie oszustwo powinniśmy zareagować ogólnopolskim strajkiem studenckim. Strajkiem, który choć trochę otworzyłby oczy tej części społeczeństwa, która wciąż uważa, że obecna koalicja prowadzi nasz kraj do "szczęścia i dobrobytu".

– Badania opinii publicznej, przeprowadzone przez UW wykazały, że strajk studentów odebrany byłby źle...

– Mimo to uważam, że strajk "informacyjny" nie jest złym rozwiązaniem. Trzeba go jednak dobrze przygotować od strony merytorycznej. Musimy uświadomić wszystkim, że nie chodzi tu tylko o nasze kieszenie, ale także o to, żeby polskie społeczeństwo mogło być wykształcone, a ludzie mieli możliwość samodzielnego myślenia i podejmowania decyzji. Potrzeba więc nie tylko pieniędzy, ale również reformy szkolnictwa wyższego, której nikt nawet nie przewiduje.

– Może czytelnicy "WUJ-a" zaproponują jakąś formę reakcji na zagrywki rządu? Zapraszamy do dyskusji.

Rozmawiał: PIOTR KORBIEL

PRZEDRUK Z PRZEDRUKU

Witold Rosicki przeprowadził prostą kalkulację kosztów Uniwersytetu Gdańskiego za rok 1994: Uniwersytet otrzymał z budżetu 316 mld zł; po odprowadzeniu ZUS i podatków zostaje 250 mld zł. Jest 10 700 studentów dziennych i 2700 pracowników. Gdyby nagle Uniwersytet zniknął, państwo zaoszczędziłoby owe 250 mld, ale wypłaciłoby zasiłki dla bezrobotnych w wysokości 290 mld (po 1,8 mln miesięcznie na łebka). I teraz już wiecie, po co są w Polsce uniwersytety – każdy przynosi kilkadziesiąt miliardów zysku.

Przedruk z pisma Akademii Rolniczej "Sowizdrzał" (nr 229), które opublikowało powyższe za "Poza Układem" z Gdańska (nr 53).

informacji, uzyskanych przez mnie w MEN, nie należy się spodziewać zwiększenia o 70 proc. Tylko w niektórych tzw. "działkach algorytmu" naliczanie dotacji dla poszczególnych uczelni wzrosło o 70 proc.

– Brzmi to bardzo skomplikowanie i trochę złośliwie. O co konkretnie chodzi?

– Algorytm ten bierze pod uwagę takie rzeczy, jak np. liczbę studentów, akademików, stołówek, planowane remonty itd. W niektórych "działkach algorytmu" dotacja wzrosła mniej, w

innych więcej – po zsumowaniu daje to wzrost o zaledwie ok. 30 proc. A przecież tyle – jeśli nie więcej – wyniesie inflacja! Pieniądzy będzie więc równie mało, jak dotychczas.

– Może czytelnicy "WUJ-a" zaproponują jakąś formę reakcji na zagrywki rządu? Zapraszamy do dyskusji.

Rozmawiał: PIOTR KORBIEL

Symbolika logo Komitetu nawiązuje do spotykanych na ścianach wielu mieszkań landszaftów, które przedstawiają bądź to łabędzie, pływające po urozwojonych przez zachodzące słońce wodach, bądź to ryczące na leńszych polanach łosie lub jelenie. Obrazy te nadają domostwom niepowtarzalny nastrój. Podobną atmosferę wprowadził w polskim życiu politycznym i społecznym "Dobry Gospodarz" i jego ludzie.

LEJO-KOPCZYK



W ubiegłym miesiącu wiele mediów doniosło, że krakowscy studenci założyli stowarzyszenie: Komitet na rzecz Budowy i Ochrony Kopców w Krakowie. Za główny cel organizacji postawiła sobie usypianie kopca urzędującemu wciąż jeszcze premierowi Waldemarowi Pawlakowi.

Dlaczego właśnie ta postać miała być uhonorowana w tak niecodzienny sposób? Przede wszystkim z uwagi na młody wiek. Tak, tak – to żywe wcielenie marzeń o karierze. Ma dopiero 35 lat i już dwa razy był Prezesem Rady Ministrów. Nosi świetnie skrojone garnitury, niegagane fryzury, no i zna się na komputerze. Stowarzyszenie chce

uczyć Jego nietypowe metody działania, dynamikę podejmowania ważnych decyzji, determinację w przeprowadzaniu kraju przez meandry reform, jak również wrodzone talenty dyplomatyczne.

Pomnik ziemny premiera ma mieć kształt inny, niż istniejące już w Krakowie kopce. Ma być kopcem na miarę naszych czasów i wymagań, na miarę Pawlaka – a jest to przecież postać innej rangi, niż Marszałek Piłsudski czy Naczelnik Kościuszko (choćby jeśli chodzi o stosunek do kapitału niemieckiego, można doszukiwać się pewnych konotacji z Wandą). Komitet planuje rozpisanie konkursu na projekt monumentu. Na

antenie Radia RMF rozgorączkowani wielbiciele premiera rzucili już kilka propozycji. Jedną z nich jest, by wzór amerykański wykuć podobiznę W. Pawlaka w skałach kamieniołomu na Zakrzówku. Inne to kopiec z buraków, kapusty lub gleby pszenno-buraczanej klasy I.

Największy rozgłos i popularność wzbudził pomysł, by kopiec miał formę odwrotną, tzn. był de facto nie tyle usypany, co wykopany w kształcie leja.



cd. na str. 4

Przedstawiciele polskiej prawicy przyjechali pod koniec stycznia do Krakowa, aby wylać swe gorzkie żale.

ROZKŁAD MORALNY?

Jednodniowa konferencja "Edukacja, wychowanie, młodzież", która odbyła się w auli Collegium Witkowskiego, zaskoczyła swą przynębiającą atmosferą. W referatach prelegentów (wśród których znaleźli się m.in. Tomasz Strzembos, Jacek Trznadel i Wojciech Ziemiński) pojawiło się co prawda kilka celnych uwag, ale przeważały wypowiedzi krytyczne i to nie tylko wobec aktualnej polityki edukacyjnej. Dostało się także polskiej młodzieży!

Ciekawe, że gdyby nie wystąpienie rektora AGH prof. Mirosława Handke (jedną z nielicznych konstruktywnych wypowiedzi) zapominano by w ogóle o szkolnictwie wyższym. Przygotowany przez organizatorów projekt uchwały, w którym

zawarte były tezy na temat reformy edukacji, nie mówił nic o uczelniach wyższych. A przecież, jak stwierdził rektor Handke: "Jakie szkolnictwo wyższe, taka cała edukacja". To przecież tu kształcą się przyszłe kadry nauczycielskie wszystkich szkół. Projekt uchwały został więc przez rektora krakowskiej AGH poprawiony.

Klimatu dekadencji dopełniła ostra krytyka współczesnej młodzieży, wygłoszona przez jednego z mówców w drugiej części konferencji. Czy aby sprawiedliwa? Moim zdaniem – nie! Zaprzeczam stanowczo, jakoby moi rówieśnicy i młodzi koledzy byli bandą narkomanów, pijaków i bezideowców. Na Uniwersytecie nie działa żadna organizacja studencka o rodowodzie komunistycznym, a powracające idee przedwojennego "Bratniaka" są raczej dowodem poprawy sytuacji.

Wracając jednak do konferencji. Panowie i Panie – nie wystarczy narzekać. Że jest źle z edukacją, wiedzą prawie wszyscy. Potrzebny jest konkretny program wyjścia z dołu!

WITOLD BOROWSKI
rys. Maciej Macnar



ŻYWOITY ŚWIĘTYCH

W murach Collegium Novum znowu powiało "światowym życiem", a to za sprawą zdjęć do filmu o Edycie Stein pt. "Siódmy pokój". Światła, ekrany, uwijająca się ekipa filmowców wraz z kierownikiem planu zdjęciowego Romo Olejnikiem, znane gwiazdy polskiego kina i niespokojna, acz skupiona pani reżyser Marta Meszaros – oto obrazek z 10 lutego.

Od czasu do czasu, na hasło: "Kręcimy! Nie puszczaj nikogo!" zamierał ruch w niektórych częściach gmachu. Przechodząca właśnie słuchaczka Uniwersytetu Trzeciego Wieku zasugerowała fachowcom świetne rozwiązanie: swobodny ruch codziennych bywalców Novum po planie zdjęciowym wzbogacił film o dodatkowy walor – naturalność. Biorąc pod uwagę omdnięność strojów, efekt byłby na pewno powalający. Niektórzy wykazywali mniejsze wyrozumiałość dla sztuki filmowej, wykrzykując: "A co mnie to obchodzi, że oni tu kręcą! Ja muszę załatwić swoje sprawy w dziekanacie i kvesturze, zanim zamkną mi drzwi!" Podziw gapiów wzbudzało poświęcenie jednej z aktorek, która upadała (i to kilkakrotnie!) na schodach. Na szczęście jej kolana, ukryte pod płaszczem, były owinięte bandażami.

Tyle obserwacji z planu, a teraz konkrety. W postaci świętej wcieliła się Maja Morgenstern. U jej boku będziemy mogli zobaczyć (co prawda

tylko w rolach epizodycznych) plejadę krakowskich aktorów, a także gwiazdy scen włoskich: Adę Asti i Eliade Melli. Film, wyprodukowany w kooperacji polsko-włosko-węgierskiej, pojawi się na ekranach pod koniec roku.

Edyta Stein, z pochodzenia Żydówka, studiowała historię, germanistykę, psychologię i filozofię na Uniwersytecie Wrocławskim. Znaczący wpływ na jej życie wywarła filozofia Edmunda Husserla, którego spotkała w uniwersytecie w Getyndze. Wkrótce została jego asystentką. Wykładała także w Niemczech i Holandii. Po przyjęciu katolicyzmu, poślubiła tą wiarą, wstąpiła do klasztoru karmelitanek, przyjmując imię Teresy Benedykty od Krzyża. W czasie aresztowania Żydów w Holandii w 1942 r. wywieziona została z Echt do Oświęcimia i tam zagazowana. 1 maja 1987 r. w Kolonii papież Jan Paweł II wyniósł ją na ołtarze.

ELŻBIETA SKOCZEK



PLUS RATIO QUAM VIS

SKOK W PRZEPAŚĆ. W środę 1 lutego około godz. 22.30 z balkonu czarnostawskiego piętra DS "Kapitol" wyskoczył student pierwszego roku informatyki AGH. Samobójca, znajdujący się pod wpływem alkoholu, ponosił śmierć na miejscu. Tragiczny wypadek w Młasteczku Studenckim nie był pierwszym tego rodzaju. W 1990 i 1992 r. zanotowano już tam dwa śmiertelne skoki. W obu przypadkach pośrednią przyczyną wypadków był alkohol. (MGK)

PRZEPROWADZKA administracji DS Bydgoska 19A/B do świeżo wyremontowanego pomieszczenia w przebiegu między blokami B i C spowodowała zmianę dotychczasowych numerów telefonów. Od 10 lutego dzwonić: Bydgoska 19A – tel. 37-47-15, Bydgoska 19B – tel. 37-33-75. Za ową zmianę kierownictwo przeprosza tych, którzy zmarowali telefoniczne impulsy... (ES)

STUDIA RÓWNOLEGŁE to kolejny sposób na dokształcenie się. W Szkole Zarządzania UJ w dniach od 16 do 18 lutego odbywały się egzaminy z obsługi komputera (edytor tekstu, arkusz kalkulacyjny), języka angielskiego i ekonomii (do wykucia polecana była książka Begg'a "Makroekonomia", tom 2). Każdy student UJ (z wyższych lat) mógł spróbować swoich sił, składając wcześniej odpowiednie dokumenty w sekretariacie (do końca stycznia). Biorąc pod uwagę fakt, że ogłoszenie pojawiło się na instytucjonalnych tablicach informacyjnych z początkiem stycznia, czasu na zastanowienie było niewiele. A tu jeszcze na głowach sesyjka Wyzwanie dla odważnych! Następne egzaminy prawdopodobnie w październiku. (ES)

DO DŁUGOPISÓW! W ramach przygotowań do jubileuszu pięćdziesięciolecia Politechniki Krakowskiej, rektor tej uczelni ogłosił konkurs na najlepszą publikację na temat historii lub teraźniejszości "polibudy". W konkursie mogą brać udział wszystkie materiały (prasowe, radiowe i telewizyjne), opublikowane po 1 września 1994. Autor najlepszej pracy otrzyma nagrodę w wysokości 2 tys. nowych złotych. Przewidziane są także pieniądze (łącznie 3 tys. PLN – polski nowy złoty) dla autorów wyróżniających się materiałami w poszczególnych kategoriach. Termin dostarczania prac upływa 20 września br. Redakcja "WU-a" zachęca wszystkich do wzięcia udziału w konkursie. Ponieważ wymogi jest publikacja pracy, polecamy nasze skromne łamy. Politechnika to taki wdzięczny temat!

(ryn)

Długo zastanawiałem się, co jeszcze można napisać o uroczystym posiedzeniu Senatu UJ z okazji 50 rocznicy wyzwolenia KL Auschwitz. Całe wydarzenie było transmitowane na żywo przez pierwszy program TVP i TV Polonia, a następnego dnia szeroko rozpisano się o nim prasa – zarówno polska, jak i zagraniczna. Dlatego też sądzę, że pisanie o tym, kto był i co powiedział, jest w znacznej mierze bezcelowe. Zamiast więc po raz kolejny powtarzać znane już wszystkim fakty, chciałbym podzielić się kilkoma refleksjami.

Zarówno JM Rektor prof. Aleksander Koj, jak i Prezydent RP Lech Wałęsa podkreślali szczególną rolę uniwersytetów w dziejach ludzkości i narodów. To właśnie one zawsze walczyły o prawa jednostki i społeczeństw, były często, wbrew wszelkim przeciwnościom historii, jedyną ostoją wolności i tolerancji. To one w końcu muszą przekazać przyszłym pokoleniom prawdziwą wiedzę o tym, co już się zdarzyło i co w związku z tym może się jeszcze wydarzyć. Wychowawcza rola uniwersytetów, tak często pomijana w rozważaniach nad ich znaczeniem, pojawiła się w tych przemówieniach z całą wyrazistością. Tak... Prace badawcze,

dydaktyka i wychowanie – to trzy filary, na których zawsze opierała się nasza uczelnia. Czy tak jest dzisiaj? Nie wiem. Czasem wydaje mi się, że ta trzecia podpora albo mocno się chwieje, albo już w ogóle się rozpadła. Ale czy możemy się temu dziwić? Niedoinwestowanie – zmora uczelni wyższych (i nie tylko) – zachwiała także pozostałymi filarami

Uniwersytetu, ale na jego roli wychowawczej odbiło się w sposób szczególny. Czyż państwo, które pozwala, by jego szkolnictwo wyższe chyliło się ku upadkowi w sposób tak drastyczny, samo nie zmierzając w stronę niebytu?!

Nie wiem, czy podobne refleksje nasunęły się szefowi resortu edukacji, wicepremierowi Aleksandrowi Łuczakowi, także obecnemu 26 stycznia 1995 roku w Auli Collegium Novum. Mam nadzieję, że tak.

BRATNIA POMOC AKADEMICKA IM. ŚW. JANA Z KĘT "CANTIANUM"

PODAJ ŁAPĘ

Od początku towarzyszą nam pytania o to, czy jesteśmy częścią Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej bądź Fundacji "Bratniak". Zapewniamy, że nie jesteśmy związani z tymi szacownymi organizacjami.

Bratnia Pomoc Akademicka im. św. Jana z Kęt "Cantianum" jest stowarzyszeniem, nawiązującym bezpośrednio do tradycji przedwojennej korporacji studenckiej – Stowarzyszenia Bratniej Pomocy. Naszą działalność rozpoczęliśmy w maju ubiegłego roku. Nasz "Bratniak" jest stowarzyszeniem akademickim, działającym głównie na Uniwersytecie, posiadającym własną osobowość prawną. Akademickimi kuratorami "Bratniaka" są prof. Anna Krzysztofowicz i prof. Andrzej Pełczar. Jesteśmy także uznani za stowarzyszenie katolickie (z tzw. kościelną osobowością prawną). Kuratorem kościelnym – naszym duszpasterzem jest ks. Zdzisław Balon. Nie ukrywamy bowiem, że nasza działalność jest oparta o zasady nauki katolickiej. Chcemy przede wszystkim "nieść pomoc studentom na zasadach samopomocy" (tak, jak przedwojenny "Bratniak") i "propagować wśród studentów postawy odpowiedzialności, aktywności i umiejętności organizacyjnych". Tak głosi nasz statut. Zależy nam na kształtowaniu postawy – pełnej uczciwości, nacechowanej prawdziwością i otwartością. Pragniemy wykształcić spośród nas (lecz nie tylko – także spośród osób, pracujących np. w Kołach Naukowych) grupę aktywnie zaangażowanych w działalność samorządową na Uniwersytecie i zawsze realizujących zasady ewangeliczne.

Pora na konkrety. Jako jedyna organizacja na uczelni udzielamy pożyczek niezamożnym studentom. Prowadzimy biuro kwater, organizujemy kursy samokształceniowe

oraz obozy adaptacyjne dla nowoprzyjętych studentów, jak również obozy w czasie przerwy międzysemestralnej. W planach – pośrednictwo pracy. "Bratniak" pragnie także nieść pomoc studentom – Polakom ze wschodu, np. w dostosowaniu się do nieznanej im modelu nauczania.

Nasza siedziba mieści się przy ul. św. Anny 11 – obok Kolegiaty Akademickiej. W skład Wydziału (zarządu) naszego stowarzyszenia wchodzi: Andrzej Betlej (prezes), Joanna Żyła (wiceprezes), Piotr Brzozowski (kanclerz), Renata Kozioł (skarbnik) oraz Agata Szymczyk, Irena Sawczyn, Sergiusz Fiedulow i Andrzej Plachetko. Najszybszy kontakt z nami to pok. 433 (Renata Kozioł) oraz pok. 520 (Piotr Brzozowski) w DS "Żaczek". A.B.

NIE TRZYMAJ KOTA W WORKU!

Twój kot czytałby

"CZAS AKADEMICKI"

(w każdą środę w "Czasie Krakowskim" pod redakcją Miłosa Marczuka)

BIURO ZAGRANICZNE NZS PROPONUJE:

- ☉ studia podyplomowe w European University we Florencji
 - ☉ Environmental Law Summer School w Budapeszcie (lipiec 1995)
 - ☉ stypendia semestralne w Niemczech (od 1 października 1995) dla studentów, doktorantów i asystentów
 - ☉ informacje o Programie Studiów Uzupelniających Fundacji Batorego
 - ☉ kursy języka hiszpańskiego (różne terminy i stopnie trudności) na Uniwersytecie w Salamance
 - ☉ odpłatne kursy języka niemieckiego (5–27 sierpnia 1995) w Ilmenau (Niemcy)
 - ☉ International Youth Conference w Kent (lipiec 1995)
 - ☉ turniej szachowy w Lille (Francja) w kwietniu br.
- Blisze informacje – NZS UJ, Collegium Novum, pok. 31 A.

Jednakże nie tragiczna sytuacja oświaty była przedmiotem tego posiedzenia. Mówcy – mimo, iż prezentowali różne opcje w spojrzeniu na Auschwitz – byli zgodni w stwierdzeniu, że Oświęcim to jedna z najokropniejszych lekcji historii. Lekcja, której nigdy i nikomu nie wolno powtórzyć. Szkoda, że nie wszyscy chcieli się

zgodzić, iż tragedia obozów koncentracyjnych ma wymiar szerszy – ogólnoludzki, a nie dotyczy tylko męczeństwa jednego narodu. Nie powinniśmy chyba popadać w skrajności. Ofiarami Oświęcimia i innych hitlerowskich obozów koncentracyjnych byli przede wszystkim Żydzi, ale nie tylko Oni. Holocaust to tragedia całej ludzkości, to przegrana



ROZBLOKOWANI MEDYCY

Studentów V roku Wydziału Lekarskiego Collegium Medicum bardzo zaniepokoiły propozycje zmian w organizacji systemu studiowania na ostatnim roku. Dotychczas na VI roku nie było klasycznych zajęć, ciągnących się przez cały semestr i zakończonych egzaminami w sesjach. Poszczególne przedmioty były realizowane np. miesiecznymi blokami. Po każdym bloku następował egzamin z danego zagadnienia. Planowane zmiany zbliżyłyby tok studiów na VI roku do powszechnie stosowanego standardu.

Jest to związane z dwoma kwestiami: po pierwsze, jak stwierdził dziekan lat IV–VI prof. Jan Grochowski: "albo sesja – albo zajęcia". Obecne rozwiązanie powoduje na uczelni balagan. Niektórzy studenci nie zdają egzaminów w terminach i potem – zamiast uczestniczyć w kolejnych ćwiczeniach – chodzą za wykładowcami, żeby zdawać zaległości. Po drugie niektóre z tych przedmiotów wymagają dużo zajęć

praktycznych, ale nauki jest "na dzień – dwa" i w sumie na VI roku marnuje się dużo czasu.

Według projektu część lepszych przedmiotów można przenieść na wcześniejsze lata, by w zamian za to na ostatnim zdawało się egzaminy z tych obszernych, trwających po cztery–pięć semestrów. Znajomość tych najważniejszych zagadnień, m.in. interny lub chirurgii, jest potrzebna młodym lekarzom na stażu. Obecnie egzaminy z tych przedmiotów są wcześniej i sami studenci skarżą się, że dużo zapominają, zanim rozpoczyna staż.

Projekt wzbudził oczywiście kontrowersje, a ich wyjaśnieniu było poświęcone spotkanie prof. Grochowskiego ze studentami obecnego V roku. Główne zastrzeżenia związane są z faktem, że pewne zmiany zostały już dokonane i to w sposób, który rzeczywiście nie wróży niczego dobrego. Przeniesiono jeden z przedmiotów na przyszły rok, ale w powstała w ten sposób lukę nie wprowadzono nic z "szóstego". Przez miesiąc studenci chodzili na jedną godzinę zajęć w tygodniu...

W sumie jednak większość osób, uczestniczących w dyskusji z prof. Grochowskim, chyba dała się przekonać co do słuszności proponowanych zmian.

Na marginesie sprawy nasunęły mi się natomiast dwa komentarze:

1° Osoby, wprowadzające zmiany, nie potrafią dotrzymać zasad konspiracji. Kto słyszał, żeby przed przeprowadzeniem tak gruntownych reform konsultować je ze studentami?

2° Przyszli lekarze są albo maksymalnie niewiedzący, albo nie wiedzą, na jakiej uczelni studiują. Wszyscy uważali to za normalne, że dyskutuje się o zmianach przed ich wprowadzeniem.

PIOTR GWIAZDA

naszej cywilizacji!

To "luźne ludzimo zgotowali ten los". Ten cytat z "Medalionów" Zofii Nałkowskiej, znany każdemu, kto skończył chociażby szkołę podstawową, może stanowić podsumowanie większości wystąpień. Mimo różnicy w widzeniu ofiar i oprawców nikt nie może zaprzeczyć człowieczeństwu tych ostatnich. Hitlerowski kat to przecież także istota ludzka, tyle że poddana obróbkę w systemie totalitarnej zagłady. Nazizm i cała epoka faszystowskiego terronu dają nam dziś wiele do myślenia. Dobrze jednak, że historia nie przesłania teraźniejszości. Mówcy wspomnieli zarówno o pacyfikacji Czechenii, jak i obozach koncentracyjnych w byłej Jugosławii, które są dowodem na to, że często nie potrafimy wyciągnąć poprawnych wniosków z historii ludzkości. A tak na marginesie – trochę szkoda, że media, zaabsorbowane obchodami 50 rocznicy wyzwolenia obozu w Oświęcimiu, prawie nie zauważyły uchwalonego dzień wcześniej Apelu Senatu UJ w sprawie Czechenii.

Uniwersytet Jagielloński poprzez organizację uroczystego posiedzenia Senatu po raz kolejny podkreślił swoje uczestnictwo w tworzeniu historii Europy i Świata. To właśnie krakowscy profesorowie byli jednymi z pierwszych więźniów obozów koncentracyjnych. Najczęściej pamięta się o tych, którzy 6 listopada 1939

roku zostali aresztowani i wywiezieni do Sachsenhausen. Jednakże obozowych więźniów, związanych z Wschodnią Jagiellońską – zarówno wtedy, jak i dzisiaj – było znacznie więcej. Bezpośrednio po zamknięciu posiedzenia Senatu w Collegium Maius miała miejsce uroczystość wręczenia medali Stowarzyszenia Maximilian Kolbe-Werk trzem obecnym profesorom UJ, byłym więźniom Auschwitz-Birkenau. Byli to prof. Jan Madej, prof. Henryk Matuszewski i prof. Marian Zgórniak.

Nasza uczelnia w związku z inauguracją obchodów pięćdziesięciolecia wyzwolenia Auschwitz pojawiła się na pierwszych stronach prasy światowej. Żal jedynie, iż media niemieckie, francuskie, brytyjskie i belgijskie koncentrowały się przede wszystkim na fackie, że Prezydent w swym przemówieniu nie podkreślił tragedii ŻYDÓW w Oświęcimiu i nie wymienił słowa HOLOKAUST, a większość gazet izraelskich, mimo powściągliwej publicystyki, eksponowała puste krzesło obok Lecha Wałęsy, przeznaczone dla Elie Wisela.

Mimo piętrzących się zarzutów i nieporozumień wokół organizacji tego smutnego jubileuszu możemy mieć chyba nadzieję, że Oświęcim nie stanie się jeszcze jednym pretekstem do antypolskiej nagonki, ale pozostańmy tym, czym powinien być – ostrzeżeniem przed totalitaryzmem, rasizmem, antysemityzmem...

ARTUR PASZKO
fot. Grzegorz Kozakiewicz

NIE TYLKO DLA PIERWSZAKÓW

Wszystkim studentom, którzy jeszcze nie do końca rozumieją, czym różni się uniwersytet od szkoły zawodowej i dlaczego studiują na Uniwersytecie Jagiellońskim, a nie w Wyższej Szkole Zawodowej im. Wł. Jagiełły, polecam jako lekturę tekst przemówienia JM Rektora prof. Aleksandra Koj. Siegając do początków wszechcnie w średniowiecznej Europie, JM Rektor podkreślił udział Polaków, a zwłaszcza profesorów UJ, w "szerzeniu idei pokojowej współpracy i międzynarodowego współżycia". W świat pobiegły stwierdzenia: "profesorami pierwszego Uniwersytetu Bolońskiego byli zarówno Włosi jak Niemcy, Polacy czy Francuzi" oraz "aż do początków XX wieku Sorbona paryska odgrywała ważną rolę w kształceniu nie tylko Francuzów, ale także Niemców, Polaków czy Rosjan" – będące świetnym przypomnieniem, iż także nasi przodkowie budowali cywilizację europejską.

Mówca podkreślił zasługi wybitnych polskich prawników, krakowskich rektorów z XV wieku – Stanisława ze Skarbimierza i Pawła Włodkowica. Ten pierwszy sformułował zasadę wojny sprawiedliwej, toczzonej w obronie własnego państwa, narodu i kultury, natomiast drugi dowodził, że państwa niechrześcijańskie mają także prawo do samodzielnego bytu (na ówczesne czasy pogląd bardzo kontrowersyjny!). Nie więc dziwnego, że uniwersytety, stanowiące siedlisko wolnej myśli i jednocześnie pielęgnujące swoje łacińskie i chrześcijańskie tradycje, stawały się najczęstszymi głównymi celami ataków najeźdźców. Los ten nieraz przypadał w udziale Uniwersytetowi Jagiellońskiemu.

Zachęcam do poznawania historii, charakteru i specyfiki naszej uczelni. Lektura przemówienia Jego Magnificencji może być do tego wspaniałym preludem.

WITOLD BOROWSKI

Tekst przemówienia "Rola uniwersytetów w kształtowaniu pokojowego współżycia narodów", którym JM Rektor prof. Aleksander Koj otworzył uroczyste posiedzenie Senatu UJ z okazji 50 rocznicy wyzwolenia obozu w Oświęcimiu, można dostać w lokalu Samorządu Studentów, Coll. Novum, pok. 31 A.

"Krakowscy studenci wcześniej niż ktokolwiek inny w świecie, już w październiku zeszłego roku, wyrazili publicznie swoje poparcie dla wolnościowych dążeń Czechenów"

Taką opinię wygłaszał już wielokrotnie oficjalny przedstawiciel Prezydenta Republiki Czechenii Ali Ramazan Ampukajew, mając na myśli działające w Krakowie Akademickie Stowarzyszenie na Rzecz Wolnej Czechenii. Jego członkowie podejmują wiele działań, aby na głosić nierówną walkę Czechenów o wolność. Doskonałą okazją do takich akcji są wszelkie wizyty dyplomatów, zawsze licznie "obsta-

w w Czechenii był pobyt w Polsce premiera Rosji Wiktora Czernomyrdina. W ramach nieoficjalnych "uroczystości" z tej okazji w Warszawie odbyła się demonstracja przeciw wpuszczaniu do Polski przedstawiciela rządu, odpowiedzialnego za śmierć tysięcy niewinnych ludzi. Pod ambasadą Federacji Rosyjskiej w Warszawie zorganizowano pikietę pod hasłem "Stop dla rosyjskiej interwencji w Cze-



wiane" przez dziennikarzy. Stąd obecność członków Stowarzyszenia pod Collegium Novum w trakcie uroczystości oświęcimskich. Pikietą, zorganizowaną pod hasłem "Norymberga dla Jelcyna", po kilku minutach została zaatakowana przez brygadę antyterrorystyczną. Jeden z policjantów uderzył również reportera "Gazety Krakowskiej" Andrzeja Kramarza, który fotografował całe zajście (patrz zdjęcie: moment tuż przed ciosem!). Zatrzymanych zwolniono po kilku godzinach.

Kolejną okazją do protestów przeciw obecności rosyjskich wojsk

została demonstracja w Warszawie, wreszcie dwaj członkowie ASnRWCz – Paweł Chojnacki i Marek Kurzyniec, posługując się legitymacjami znanych krakowskich pism "Organizacja" i "Piątek Wiecezorem", dostali się na konferencję prasową. Tam, w trakcie przemówienia W. Pawłaka, rozwinęli transparent i zaczęli wznosić okrzyki poparcia dla Czechenii. Ich działania zostały szybko stłumione przez pracowników Biura Ochrony Rządu, ale i tak akcja została dostrzeżona przez liczne stacje telewizyjne, obecne na konferencji.

PIOTR GWIAZDA
fot. Andrzej Kramarz



WSZYSTKIM, którzy zdawali egzamin do pracy w Niemczech gratulujemy dobrych wyników i Informujemy, że muszą opłacić ubezpieczenie na czas pobytu i pracy w tym kraju. Wysokość składek wynosi 80 zł od osoby. Ubezpieczenie obejmuje pokrycie kosztów leczenia i następstw nieszczęśliwych wypadków do kwoty 15000 dolarów. Składkę prosimy wpłacać na konto Krajowej Komisji Kooptyacyjnej NZS – PBK IX/O Warszawa 370031-37006-152. Równocześnie prosimy zgłaszać się do siedziby NZS UJ w Coll. Novum p. 31A w celu wypełnienia formularzy ZAV-u.

MAŁOPOLSKA WYŻSZA SZKOŁA EKONOMICZNA – tak nazywać się będzie pierwsza uczelnia. Inspiratorami przedsięwzięcia są członkowie krakowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, a szkoła działać będzie na zasadach spółki akcyjnej. Wysokość czesnego szacuje się obecnie na 20-25 mln starych zł rocznie, ale kwota ta może się zmieniać w miarę pozyskiwania środków finansowych. (P)

KRZYŻ NA DROGĘ. Na dziedzińcu "Zaczka" leży sobie w najlepsze sporych rozmiarów kamienny krzyż cmentarny. Nie udało nam się dowiedzieć, skąd się tam wziął. "Wkrótce popijawcy śledziwkowe, będzie jak znalazł dla kogoś" – podsumował znaleźnik jeden z pracowników akademika. (P)

ABSOLWENCI!

Wojewódzki Urząd Pracy w Krośnie zawiadamia, że podobnie jak w poprzednich latach planuje wydać Informator o absolwentach szkół wyższych. Będzie on kolportowany wśród pracodawców województwa krośnieńskiego.

Tegoroczni absolwenci, którzy chcą być umieszczeni w tym Informatorze, pochodzący z terenu województwa krośnieńskiego lub planujący pracować na jego terenie, proszeni są o przesłanie następujących danych:

- ☞ nazwisko i imię,
- ☞ dokładny adres zamieszkania,
- ☞ uczelnia,
- ☞ kierunek,
- ☞ dodatkowe umiejętności
- ☞ oczekiwania co do rodzaju i charakteru przyszłej pracy.

Powyższe dane należy przesyłać w terminie do 31 marca 1995 r. na adres:

Wojewódzki Urząd Pracy
ul. Bieszczadzka 5
38-400 Krosno

2 lutego w Muzeum Archeologicznym w Krakowie została otwarta wystawa pod tytułem:

ŻOŁNIERZE WYKŁĘCI

– antykomunistyczne podziemie zbrojne 1943 – 1956

Ekspozycja ta jest wspólnym przedsięwzięciem Ligi Republikańskiej oraz Klubu Politycznego im. Józefa Mackiewicz, a składa się z około trzystu unikalnych fotografii oraz około stu dokumentów – oryginalnych ulotek, wycinków z gazet, kserokopii plakatów, wyroków sądowych. Wystawę gościła już w kilku miastach Polski (m.in. w Warszawie, Wrocławiu i Lublinie) i za każdym razem lokalni koordynatorzy uzupełniali ją o nowe, interesujące obiekty. W Krakowie dodano ponad dwadzieścia znakomitych zdjęć żołnierzy od "Ognia".

O podziemnej armii z tego okresu nie wiemy zbyt dużo. Prawda o konspiracji antykomunistycznej z drugiej połowy lat czterdziestych, zawsze zajadła tępiąca, do dziś nie jest powszechna. Wystawa ma szczególny charakter także z uwagi na miejsce, w którym została udośćpiona. Tylko starsi krakowianie pamiętają, że do początku lat pięćdziesiątych obecny budynek Muzeum Archeologicznego był głównym krakowskim więzieniem (założonym jeszcze przez Austriaków w budynkach poklasztornych i stąd noszącym nazwę św. Michała). Po 1945 r. trafiali tam więźniowie polityczni, skazani na kary śmierci bądź długoletnią odsiadkę. Gmach

cieszył się złą sławą, o czym świadczą mogą nazwy poszczególnych oddziałów ("Katyń" i "Sybir"). Ogromnym sukcesem podziemia było opanowanie więzienia w sierpniu 1946 roku i uwolnienie ponad sześćdziesięciu więźniów. W akcji brali udział żołnierze ze zgrupowania Józefa Kurasia – "Ognia".

W dniu otwarcia wystawy w Muzeum Archeologicznym została zorganizowana sesja historyczna z referatami M. Korkucia, R. Terleckiego, Z. Zblewskiego i L. Żebrowskiego. W ramach imprez towarzyszących w "Rotundzie" odbyła się także projekcja filmu "Humer i inni". Obraz ten zyskał miano "pierwszego półkownika" III Rzeczypospolitej, gdyż nie został dopuszczony do emisji w 2 programie TV. Oficjalnie "z przyczyn merytorycznych". Z fragmentów dyskusji koloaudacyjnej, opublikowanych w "Prawie i Życiu" można wywnioskować, że główną przeszkodą była zbyt jednoznaczna wymowa tego dokumentu. Mówiąc wprost: film przypomina, że dzisiejsza "demokratyczna lewica" pp. Kwaśniewskiego, Oleksego i Millera to moralni i polityczni spadkobiercy komunistycznych morderców z lat czterdziestych i pięćdziesiątych.

PIOTR GWIAZDA

KAPUCHA DO WZIĘCIA:

- 6.03. – BiNoZ
- 7.03. – Filologia I-III
- 8.03. – Filologia IV-V
- 9.03. – Filozofia
- 10.03. – Historia
- 13.03. – Chemia i Mat.-Fiz.
- 14.03. – Prawo
- 15-16. 03. – terminy dodatkowe



LEJO-KOPCZYK

cd. ze str. 1

Sluchacz RMF uznał, że taka forma kopca mogłaby przyczynić się do zacierania się swojego sojuszu studencko-chłopskiego. Zbuntowani rolnicy, zamiast (jak dotychczas) wysypywać warzywa, owoce oraz inne produkty na ulicach Warszawy, wrzucali je do lejo-kopca, a wygłodniałym studentom byłoby uprawnieniem do korzystania z tych plodów. Nad tym, aby nikt inny ich nie podbił, czuwała inspekcja studencko-chłopska, obserwująca wszystko z kopca Kościuszki. Pomyślniejsze okazało się, że najlepsze miejsce pod pomnik to krakowskie Błonia. Zresztą większość zwolenników monumentu wkleśnego sugerowała jego umiejscowienie właśnie na Błoniach. Ci zaś, którzy woliliby kształt zblizony do tradycyjnego, optowali za Aleją Róż w Nowej Hucie – na miejscu obalonego pomnika innej znanej postaci z historii współczesnej.

Trzeba jednak ze smutkiem przyznać, że idea uczczenia urzędującego nie z nadania przecięt, a z woli wyborców premiera wzbudziła także negatywne reakcje. Pewna "z krwi i kości krakowianka", która chodziła do szkoły Anny Jagiellonki i wraz z całą klasą jeździła spać kopiec Marszałkowi Piłsudskiemu, zarękała się na antenie RMF, iż Pawlakowi to "nawet łezki ziemi nie sypnie". Grupa gdańszczan w liście do "Gazety Wyborczej" z

oburzeniem zareagowała "na euforie szaleńców", nie podzielała "zachwytu członków stowarzyszenia dla osoby W. Pawlaka". Najbardziej symptomatyczny będzie chyba cytat z listu państwa Marii i Mariana Szlachetków z Tarnowa, opublikowanego w "Czasie Krakowskim": "Zastanawia nas, co powoduje tą młodzież, chyba małość umysłowa. Chcieliśmy zapytać tą młodzież i Radę Miejską, jeżeli przydzielili plac pod kopiec, czy nie ma godniejszego człowieka w Polsce na takie wyróżnienie (...). Jeszcze raz zapytujemy was panowie – co takiego dobrego zrobił pan Pawlak dla kraju i Krakowa i czy miasto dysponuje pieniędzmi na taki wydatek?" Z kolei redaktor Bronisław Maj z "Gazety Wyborczej" posadził stowarzyszenie o to, iż "łudząc podstępnie i perfidnie obietnicami usypiania pomnika, który przetrwa wieki, skłania go (premiera – przyp. red.) do usunięcia jedynej przeszkody formalnej, uniemożliwiającej natychmiastowe sypianie". Rzeczoną przeszkodą formalną jest według Bronisława Maję fakt, że W. Pawlak żyje, a kopce sypie się po śmierci. Tutaj należy stwierdzić, iż stowarzyszenie w żadnym wypadku nie chce, by premier podążył śladami Wandy. Uważamy, że można uczcić postać wybitną już za życia, na co są przykłady w historii najnowszej.

Całość krytyki można podzielić na dwa nurty: społeczne głosy oburzenia,

odsadzające od czoły i wiary inicjatorów sypiania i samego premiera, oraz szyderska i kpiny z idei kopca dla Prezesa Rady Ministrów, w których celowały media – jakby w tym, iż jest On premierem, było coś śmiesznego.

Właściwie tylko Wojciech Mann i Krzysztof Materna potraktowali sprawę poważnie, zapraszając członków Komitetu do swego programu. Mann i Materna jako jedyni przedstawiciele mediów poddali także konstruktywny projekt sposobu sypiania. Otóż premier sypałby sobie kopiec sam, dzięki czemu miałby zajęcie na kilkanaście lat. Społeczeństwo uczestniczyłoby w budowie, dopingując go. Za swe zasługi Wojciech Mann i Krzysztof Materna na najbliższym Walnym Zgromadzeniu zostaną przyjęci w poczet członków honorowych Komitetu.

Dziś gwiazda W. Pawlaka przegasa. Sflekwany przez prezydenta, rozdziobany przez dziennikarzy, dżgnięty nożem w plecy przez własnego koalicjanta – chwile się. Jednak, jak powiedział na IV Kongresie PSL: "Dziś patrzymy szerzej i dalej, przyjdzie czas – ruszymy, a jak będzie trzeba, to i tupniemy".

WICEPRZEWODNICZĄCY
KOMITETU ZAŁOŻYCIELSKIEGO
STOWARZYSZENIA KOMITET
RZECZ BUDOWY I OCHRONY
KOPCÓW W KRAKOWIE
MAREK KRÓLAK



DWA ZDANIA KINOMANA

Różnicę widać w cenie. Niemal wszystkie filmy prezentują, ogólnie mówiąc, średni poziom. Być może, płacąc 4,50 czy 5 zł, na nie więcej nie zasługujemy. Perelką kosztuje już 8 zł. Na pocieszenie można dodać, że u "konia" kupuje się dwa razy drożej.



Nie żadne "szybkie numerki", nie żadne "toxic love". Nic z tych rzeczy! Z ich oczu wyczytasz oczekiwanie na Wielką, Jedyną, Spełnioną Miłość. A te ich piękne, nie skażone ni odrobina zwiotczenia, siedemnastoletnie ciała! A tyle ich, że trudno zapanować nad nerwowym drżeniem członków...

Myślicie Mospanowie, że to bajka jakowaś li sen marzyliście? Otóż nie – to fakt najprawdziwszy. Jam to

LOVE STORY

W piątek 17 lutego w godzinach wieczornych wszyscy zakochani, nie tylko z Collegium Medicum, mieli okazję rozkoszować się swoim stanem ducha w klubie CM UJ "Hades". Dał się zauważyć swoisty podział wśród świętujących: na zakochanych szczęśliwie i niezbyt szczęśliwie (tudzież platonicznie). Dla tych pierwszych organizatorzy przygotowali – z racji odbywającej się akurat promocji piwa EB i firmy Carrey Argi – czapeczki, plakaciki, naklejki oraz kufle. Pogra-

żonym w nieodwzajemnionej miłości gospodarze hojnie polewali ulubiony napój bogów i studentów – złociste piwo. Jak dowiedzieliśmy się nieoficjalnie, w tym dniu rozlano ponad 100 litrów piwa. Gospodarze mieli nadzieję (jak zostało to ujęte w piśmie do pani prorektor d.s. studenckich Collegium Medicum), że "kropla piwa pozwoli tym najbardziej nieśmiałym na szczere i niczym nie tłumione wyrażanie swoich uczuć".

(ES), rys. Maciej Macnar



SPIS CZUDOŁOŻNIC, reż. Jerzy Stuhr. Albo jest to film beznadziejny, albo nie sięgam tak wysoko postawionej poprzeczki. Gustaw się wykrzywił i wymyśla martyrologiczną przeszłość; Szwed milczy i fotografuje tmy żebraków; obaj bez sensu odwiedzają lecie kobiecin.

REALITY BITES, reż. Ben Stiller. Przerysowany obrazek socjologiczny amerykańskiej młodzieży lat 90. Idea zrujnowała warsztat.

DZIKA RZKA, reż. Curtis Hanson. Piękne plenery i problemy: nowa Superwoman musi poradzić sobie z kryzysem w rodzinie, bandytami i wymyślnym scenariuszem. I tak wiadomo, jak się skończy.

FRANKENSTEIN, reż. Kenneth Branagh. Przyjemny film dla zako-

chanych par. W celu przeżycia stanów lękowych zaleca się po wieczornej projekcji spacer uroczymi uliczkami starego Kazimierza.

PREMIERY:

24.02, kino "Kijów"
QUIZ SHOW, reż. Robert Redford. Ameryka traci dzieciństwo po raz pierwszy. Historia oszustw teleturniejowych z lat 50, które zszokowały milionową publiczność.

3.03, kino "Kijów"
DISCLOSURE. Kiedy żyje się w czasach "political correct", antonizmy w relacji podwładny – szef przyjmują nowy wymiar. Film jest walką z przesądem o genetycznej uwarunkowanym, złym charakterze "białej, męskiej, szowinistycznej świni".

MARCIN WNUK

pleksy w nikotynowym dymie? A może u tych długonogich siks, drgających w rytm dyskotekowego jebu-jebu i używających specyficznej gwary, z charakterystycznym co drugim "grwa"???

Ale dość o tym, to wasze gorzkie życie. Boleść mej duszy ukoili, niczym miód z przedniej barci – MUZYKA... Słodziutkie aranże "starych dobrych" zostały jeszcze "urażone". Więcej szybkich rytmów, więcej la-la-la-la... Po mojemu nie bardzo współgra to z tekstami, ale jam skapaniały i się nie znam. Imprezyja rozwinęła się na dobre, kiedy chłopcy zabrali się za wypięciwanie swoich hitów sprzed dziesięciu już lat. Sala zaczęła zawodzić w rytm muzyki, burza oklasków wzmagała się z utworu na utwór. Siedzące obok mnie panienki jęły coraz bardziej pograżać się w stan upojenia (poezyjnego). A ja przypominałem sobie, że zostawiłem włączone żelazko, że muszę dzieci odebrać z przedszkola i że za pół godziny mam aerobic...

JAN KIEP

GDZIE WARTO PÓJŚĆ?

ACK "ROTUNDA", ul. Oleandry 1

■ 28.02 (wtorek), godz. 20.00 – Wielka Śledziówka, czyli pozeranie śledzi w rytm dyskotekowych songów. Bilety studenckie – 3,5 zł, normalne – 5 zł.
2-4.03 – XX Międzynarodowy Festiwal Młodych i Debiutujących Zespołów Jazzowych "Jazz Juniors'95"

■ 2.03 (czwartek)

godz. 15.00 – przesłuchania konkursowe, cz. I. Wystąpią zespoły: The Olewano, Jazz Weather Quartet, Jappa, Why Not, Mundek Band (wstęp wolny).

godz. 20.00 – koncert "Laureaci po latach": Tie Break (1980), New Presentation z Lorą Szafran (1983), The Junior Jazz Quartet (Węgry, 1994). Bilety: studenci i młodzież szkolna – 5 zł, pozostali – 8 zł.

godz. 23.00 – jam session

■ 3.03 (piątek)

godz. 15.00 – przesłuchania konkursowe, cz. II. Wystąpią zespoły: Jazz Duo, No Name's, Trio Con Brio, Orangetrane, Head Up, Joint Venture (wstęp wolny).

godz. 20.00 – koncert grup Levande And Friends i Czwartek Ptaszyna Wróblewskiego. Bilety: 5 zł, 8 zł.

godz. 23.00 – jam session

■ 4.03 (sobota)

godz. 12.00 – konferencja prasowa, ogłoszenie wyników konkursu
godz. 13.00 – "Jazz seans" – przegląd filmów: "Mo' Better Blues" (reż. Spike Lee, muz. kwintet Brandforda Marsalisa), "Siesta" (reż. Mary Lambert, muz. Miles Davis), "Bird" (reż. Clint Eastwood, muz. Charlie Parker). Bilety: 1 zł (studenckie), 1 zł 50 gr (normalne)

godz. 19.00 – koncert laureatów festiwalu oraz zespołów Timesquare (Austria) i Intercontinental Super Trio (PL/USA: Jarosław Śmietana – git, Ronnie Burrage – dr, Andrzej Cudziuch – b). Bilety: 5 zł, 8 zł.

KARNETY na cały festiwal: studenci i młodzież szkolna – 15 zł, pozostali – 21 zł.

"FILUTEK", ul. Reymonta 81 (AGH)

■ 5.03 (niedziela), godz. 19.00 – Marek Bałata Quintet, promocja nowej płyty "Voice Paiting" (impreza towarzysząca "Jazz Juniors")

"ZAŚCIANEK", ul. Reymonta 75 (AGH)

■ 5.03 (niedziela), godz. 21 – jam sessions z udziałem zespołu The Junior Jazz Quartet (impreza towarzysząca "Jazz Juniors")

"NOWY ŻACZEK", Al. 3 Maja 5

■ 28.02 (wtorek), godz. 20.30 – dyskoteka ostatekowa (wstęp wolny)

"HADES", ul. Racławicka 9A

■ 28.02 (wtorek), godz. 20.30 – bal ostatekowi. Bilety studenckie – 2,5 zł.

Cytat numeru:

„... i dlatego stosunki interpersonalne między ludźmi cierpią.”

(końcowy fragment dłuższej wypowiedzi działacza Samorządu Studentów Ryszarda Kowalskiego)

Pismo studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, wydawane przez Fundację Samorządu Studentów UJ „Bratniak” (ul. Piastowska 47). Ojciec-założyciel: Andrzej Garapich. Redaguje zespół: Piotr Derlatka, Piotr Korbiel, Maciej Macnar, Marcin Wnuk. Stale współpracują: Lucyna Andrzejak, Piotr Borowiec, Paweł Chojnacki, Maciej Korkuć, Sebastian Lepiarz, Adam W. Staśkiewicz, Maciej Wicherek. Redaktor techniczny: Grzegorz Nowak. Adres redakcji: ACK UJ „Rotunda”, ul. Oleandry 1, pokój 6, 30-060 Kraków, tel. 33 61 60 w. 9. Nakład: 2000 egz. rozdawanych bezpłatnie. Numer zamknięto 24.2.1995 r.

